REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61, 62, 65
Red sport 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII NR 142 SOBOTA, 14 CZERWCA 1952 R. CENA 15 GR.

Wrogowie pokoju obawiali się Duclos na wolności, dziś drżą przed nim, gdy znajduje się w więzieniu

Lud Paryża ślubuje Jacques'owi Duclos:

nigdy Francja nie będzie niewolnikiem!

PARYŻ (PAP). W czwartek wieczorem odbył się w Welodromie Zimowym potężny wiec pod hasłem uwolnienia Duclos, Stila i innych uwięzionych patriotów.

Przemówienie Raymonda Guyot

Wiec otworzył Guyot, który oświadczył: **Jacques Duclos kontynuuje walkę ze swej celi. Nikt z nas nie zapomniał w jakich słowach Jacques Duclos piętnował ludzi odpowiedzialnych za zamach przeciwko pokojowi i Francji. Ludzie ci obawiali się Duclos na wolności. Dziś drżą przed nim, gdy znajduje się w więzieniu.**

Omawiając wspaniałą manifestację ludu Paryża, który w dniu 28 maja zaprotestował przeciwko przybyciu do stolicy Francji generała wojny bakteriologicznej — Ridgway'a, Guyot stwierdził:

Rząd zdrady narodowej, kierowany przez vichystę Pinay'a, jego minister spraw wewnętrznych i jego prefekt policji, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych z odpowiednimi instrukcjami, próbowali i próbują zniekształcić charakter protestu ludu Paryża. Chcieliby oni sterroryzować lud Paryża i utrudnić walkę o pokój. **Jednakże klasa robotnicza i lud Paryża wykazały niejednokrotnie w swej historii, że nie łatwo jest zakneblować im usta.**

Spotęgujemy naszą akcję w obronie pokoju pod znakiem jak najszerszej jedności. **Będziemy kontynuowali** — oświadczył Guyot — **naszą walkę publicznie, w formach legalnych i przewidzianych przez konstytucję,** poprzez petycje i delegacje, poprzez ulotki i prasę, poprzez zebrania i manifestacje, pochody i strajki. **Nie jesteśmy osamotnieni. Ze Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, z krajów demokracji ludowej, ze wszystkich krajów świata nadchodzą do Jacques Duclos wyrazy sympatii i solidarności.**

Guyot, podkreślając solidarność patriotów francuskich z obrońcami pokoju w Stanach Zjednoczonych, z Partią Komunistyczną USA, zakończył przemówienie słowami:

Naprzód w jedności, socjaliści, komuniści, republikanie i katolicy! Przeciw wojnie — o pokój! Przeciw faszyzmowi — o wolność! Przeciw nędzy — o chleb!

Przemówienie Marcela Cachin

Nie zapominajmy — mówił Cachin — **że Baylot powrócił z Ameryki z kieszeniami pełnymi dolarów. Nie zapominajmy, że 13 grudnia 1951 roku „New York Times" podał do wiadomości, iż kongres amerykański postanowił asygnować 2.450 milionów franków na cele propagandy wojennej we Francji. Dziś we Francji rząd fabrykuje najbzdurniejsze bajki o „rewelacyjnych dokumentach", o „zamachach na bezpieczeństwo wewnętrzne", a później „zewnętrzne", próbuje wytworzyć panikę, wypędza z pracy patriotów, prześladuje patriotów, gwałci ustawy, depce konstytucję.** Oto metody faszyzmu! Jest rzeczą wiadomą, że w chwili, gdy rządy burżuazyjne przygotowują wojnę, używają metod faszystowskich.

Nasza partia — mówił Cachin — **w ciągu swej historii pięciokrotnie doznała tego rodzaju zamachów. Za każdym razem, podobnie jak dzisiaj, wymyślano spiski, aby obalić naszą partię, wymyślano oskarżenia, stosowano groźby i gwałty, dokonywano aktów bezprawia, rewizji i aresztowań. Doznaliśmy tego wszystkiego, jednakże, wbrew oszczerstwom, kłamstwom i prześladowaniom, widzimy, że szeregi naszej partii rosną.**

Cachin zakończył przemówienie, wyrażając przekonanie o zwycięstwie wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu, za którą oddali życie najlepsi synowie Francji.

Ślubowanie ludu Paryża

Zebrani na wiecu uchwalili tekst pisma do Jacques Duclos, w którym stwierdzają:

Lud Paryża proklamuje uroczyście całkowitą solidarność z **Twoją odważną akcją patriotyczną w obronie świętej sprawy pokoju.**

Wierny okrytej chwałą pamięci swych bohaterów, którzy padli w nieprzejednanej walce podczas zwycięskich dni powstania narodowego o wyzwolenie ojczyzny, lud Paryża ponawia swe ślubowanie wzmocnienia jedności wszystkich swych sił żywotnych w walce aż do zwycięstwa o niepodległość narodową, socjalizm i pokój.

Lud Paryża doprowadzi do Twego uwolnienia, do uwolnienia Andre Stila i wszystkich obrońców pokoju.

Powtarzamy słowa Twoje i Maurice Thoreza: nigdy wielki lud, taki jak lud naszego kraju, nie będzie niewolnikiem. Francja nigdy nie będzie kolonią. Francja nigdy nie ugnie się przed ekipą lokajów, gotowych do każdej brudnej roboty.

Miałeś rację. Jesteśmy pewni zwycięstwa. Faszyzm nie przejdzie! Lud zwycięży!

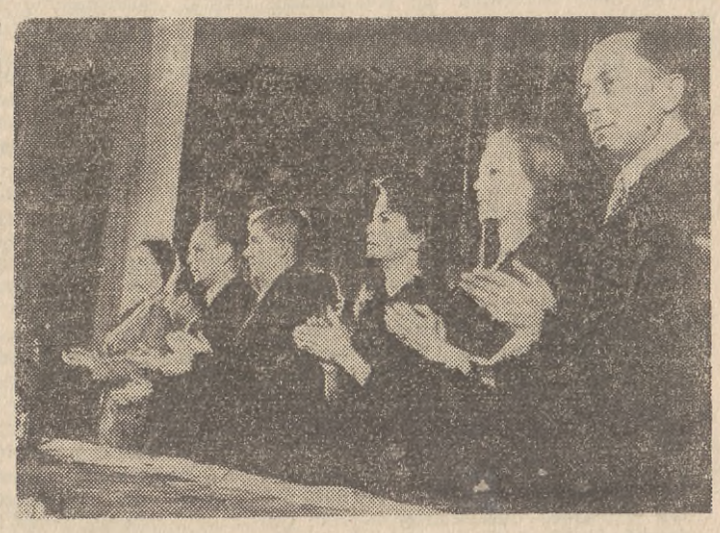

Do Moskwy przybyła grupa filmowców polskich z okazji Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR. Na uroczystym otwarciu Festiwalu nastąpiło spotkanie delegacji filmowców polskich z przedstawicielami filmu radzieckiego i mas pracujących stolicy. Na zdjęciu: fragment prezydium — od prawej: z-ca przewodniczącego delegacji polskiej Lesław Wojtyga, artystki polskie Aleksandra Śląska i Danuta Szaflarska, wiceminister kinematografii ZSRR W. Riazanow, przewodniczący delegacji polskiej Stanisław Albrecht, reżyser Aleksander Ford oraz przedstawicielka Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej Z. Mironowa. Fot. CAF

Kolonizatorzy francuscy skazali 5 patriotów tuniskich na śmierć

PARYŻ (PAP). Sąd w Tunisie skazał na karę śmierci 5 patriotów.

Nowa zbrodnia kolonizatorów francuskich wywołała falę protestów ludu francuskiego. Dziennik „Humanite" wzywa do wzmożenia we Francji szerokiego ruchu solidarności narodu francuskiego z patriotami tuniskimi w ich walce o wolność i niezawisłość.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej pan Petro Papi.

Wystawa plakatu polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). W dniu 12 bm. odbyło się w Moskwie w Pałacu Plastyków Radzieckich uroczyste otwarcie wystawy plakatu polskiego, zorganizowanej przez Komitet dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Wystawa plakatu polskiego, na którą złożyło się przeszło 100 dzieł malarzy i grafików polskich wzbudziła ogromne zainteresowanie społeczeństwa stolicy radzieckiej.

Propozycja mocarstw zachodnich w Komisji Rozbrojeniowej zmierza nie do redukcji, lecz do legalizacji

rozdętych sił zbrojnych USA, Anglii i Francji

J. Malik wystąpił ponownie z inicjatywą porozumienia

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ w dniu 10 czerwca przedstawiciel ZSRR J. Malik zajął stanowisko wobec propozycji trzech mocarstw zachodnich w sprawie ustalenia tzw. „maksymalnego poziomu" liczebności sił zbrojnych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Analiza tej propozycji — stwierdził delegat radziecki — wykazuje, że wspomniane **trzy mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu usiłują oderwać sztucznie sprawę sił zbrojnych od problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.**

Jest rzeczą powszechnie znaną — mówił Malik — że **militaryści amerykańscy liczą na szerokie zastosowanie broni masowej zagłady ludzi — atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i innej — oraz na wykorzystanie w tym celu lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej w charakterze „głównej siły szturmowej". Zdaniem kół rządzących USA, do prowadzenia agresywnej wojny przy użyciu takich środków agresji potrzebne są stosunkowo niewielkie liczebnie siły zbrojne.**

Tymczasem propozycja trzech mocarstw pomija milczeniem sprawę redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, jak również sprawę zakazu broni bakteriologicznej.

J. Malik podkreślił następnie, że propozycje trzech mocarstw zachodnich nie przewidują również w gruncie rzeczy redukcji sił zbrojnych. Proponowany przez nie „poziom liczebności sił zbrojnych" poszczególnych państw ustalony został w sposób dowolny, wzięty niejako z powietrza, bez uwzględnienia liczby ludności, obszaru oraz innych kryteriów, których znaczeniu nie mogą zaprzeczyć nawet sami autorzy propozycji. **Dla USA, Anglii i Francji — stwierdził Malik — proponowane są jedne kryteria, a dla Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej — inne. Rzecz jasna, że w stosunkach międzynarodowych między równouprawnionymi, suwerennymi państwami stanowisko takie jest niewłaściwe.**

W dalszym ciągu przemówienia J. Malik przytoczył dane, dotyczące liczebności sił zbrojnych mocarstw zachodnich i stwierdził:

Wszystko to świadczy o tym, że propozycja trzech mocarstw o „maksymalnym poziomie" sił zbrojnych zmierza nie do redukcji, lecz do legalizacji nadmiernie rozdętych sił zbrojnych i zbrojeń USA, Anglii i Francji, a przede wszystkim sił lotniczych i morskich.

Kończąc Malik złożył w imieniu delegacji ZSRR następujące oświadczenie:

— Jak wiadomo — propozycje radzieckie przewidują zredukowanie przez pięć wielkich mocarstw ich zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią. Jeżeli rządy trzech mocarstw istotnie zamierzają zredukować swe siły zbrojne i zbrojenia choćby o jedną trzecią i jeżeli zgodzą się one powziąć konkretną decyzję w tej sprawie, równocześnie z decyzją o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli nad przestrzeganiem takiego zakazu — delegacja radziecka nie przewiduje trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie konkretnych wskaźników takiej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Sztandary przechodnie i nagrody dla przodujących spółdzielni produkcyjnych i POM-ów

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Dążąc do dalszego rozszerzenia socjalistycznego współzawodnictwa pracy pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi i pomiędzy Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi oraz do upowszechnienia osiągnięć przodujących spółdzielni i POM-ów, Prezydium Rządu w podjętej ostatnio uchwale postanowiło wprowadzić sztandary przechodnie i nagrody jako wyróżnienia dla przodujących spółdzielni i ośrodków maszynowych.

Sztandary przechodnie przyznawane będą tym przodującym spółdzielniom produkcyjnym (w powiatach, liczących co najmniej 10 spółdzielni, a w wyjątkowych wypadkach również i w innych powiatach), które uczestnicząc we współzawodnictwie pracy — terminowo wywiązały się ze wszystkich obowiązków wobec państwa, osiągnęły plony wyższe od zaplanowanych i powiększyły mienie zespołowe w oparciu o własne fundusze. Dalszymi warunkami decydującymi o przyznaniu sztandaru przechodniego są również: wzorowy socjalistyczny stosunek członków do pracy zespołowej, rozwijanie życia społecznego i kulturalnego, prowadzenie działalności ściśle w oparciu o zasady statutowe, a także przodownictwo w pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

Wraz ze sztandarami przechodnimi przyznawane będą przodującym spółdzielniom również nagrody wartości do 5 tys. zł w formie inwentarza rolniczego lub sprzętu dla celów kulturalno - oświatowych.

Z wnioskami o przyznanie sztandarów przechodnich i nagród występować będą rady społeczne Państwowych Ośrodków Maszynowych do prezydiów Powiatowych Rad Narodowych, które przyznawać będą te wysokie wyróżnienia co roku w lutym.

Sztandar przechodni i nagrodę pieniężną do 5 tys. zł na cele kulturalno - oświatowe dla najlepszego Państwowego Ośrodka Maszynowego w województwie przyznawać będzie Prezydium właściwej Wojewódzkiej Rady Narodowej na wniosek Okr. Zarz. Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa, również co roku w lutym.

Ponieważ w roku ubiegłym oraz w okresie kampanii wiosennej wiele spółdzielni i POM-ów osiągnęło wysokie wyniki we współzawodnictwie, uchwała Prezydium Rządu przewiduje, że za te osiągnięcia będą przyznane sztandary przechodnie i nagrody jeszcze w roku bieżącym.

Młodzież Stoczni Północnej stanęła na apel

Dotychczasowe zobowiązania młodych stoczniowców, junaków SP i załóg »Dalmoru«

przyniosły 308.275 złotych oszczędności

— Już tylko 38 dni dzieli nas od wielkiego święta młodzieży, od dnia, w którym rozlegną się radosne słowa: „Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej został otwarty".

Cała młodzież polska stanęła na apel. Do współzawodnictwa przystąpili młodzi górnicy, hutnicy, spawacze, tokarze, tkaczki, prządki, murarze, traktorzyści, żołnierze, sportowcy, junacy i harcerze.

Ci spośród nich, którzy w swej codziennej pracy specjalnie wyróżnili się w wykonywaniu swoich zadań, pojadą na Zlot.

Podobnie jak w tysiącach fabryk i kopalń całej Polski i u nas młodzież stanęła na apel.

Tymi słowami przewodniczący zarządu zakładowego ZMP Stoczni Północnej, **Stanisław Stateczny,** otworzył masówkę młodzieży stoczniowej, junaków 32 brygady SP i młodzieżowych załóg jednostek „Dalmoru", zwołaną dla omówienia dotychczasowych osiągnięć we współzawodnictwie zlotowym i podjęcia nowych zobowiązań.

Młodzież Stoczni Północnej w wyniku współzawodnictwa i realizacji swoich zobowiązań zaoszczędziła już 19.931 roboczogodzin, na sumę 308.275 zł. Osiągnięcia młodzieży są, jak widzimy z cyfr, poważne.

Trzeba jednak stwierdzić, że młodzież Stoczni Północnej mogłaby dać z siebie o wiele więcej. Współzawodnictwo nie objęło jeszcze całej młodzieży. **W dyskusji, która rozwinęła się nad**

(Dokończenie na str. 2).

Korzystne zasady kontraktacji roślin oleistych

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu ustaliło plan i zasady kontraktacji rzepaków i innych roślin oleistych na okres jesień 1952 r. i wiosny 1953 roku. Zasady kontraktacji są korzystne dla producentów.

Zakontraktowane i obsiane rzepakami i roślinami oleistymi obszary wyłączone będą z powierzchni, przyjmowanej dla ustalenia obowiązkowej sprzedaży zboża w r. 1953. Ponadto plony roślin oleistych, dostarczone w ilości powyżej minimalnych dostaw z ha, określonych w warunkach umowy, będą zaliczane na poczet obowiązkowych dostaw zbóż, w stosunku: 100 kg plonu roślin oleistych za 200 kg obowiązkowej dostawy zbóż.

Po podpisaniu umowy na uprawę rzepaków i rzepików plantator otrzyma bezprocentową zaliczkę w wysokości do 320 zł., a na wiosnę, po sprawdzeniu stanu plantacji, jeszcze po 100 zł. na każdy ha plantacji.

Na 1 ha plantacji rzepaku i rzepiku jarego oraz innych roślin oleistych, plantator otrzyma zaliczkę w wysokości 350 zł., a na 1 ha rącznika — 500 zł.

Niezależnie od korzystnej ceny, plantatorzy rzepaku i innych roślin oleistych (poza rącznikiem) **otrzymają bony, z których każdy uprawnia do zakupu po obowiązujących cenach detalicznych po 3 litry oleju rzepakowego rafinowanego i po 20 kg makuchu lub śrutu rzepakowego, od każdych dostarczanych 100 kg nasion oleistych.**

A. Paniuszkin ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Paniuszkina nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej, zwalniając go z obowiązków nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora ZSRR w Stanach Zjednoczonych.

Od 22 do 29 bm. – Dni Morza

Obchodzić je będziemy pod hasłami wzmacniania sił gospodarczych i obronnych Polski Ludowej na morzu

WARSZAWA (PAP). W dniach od 22 do 29 bm. odbędą się tegoroczne „Dni Morza", które organizuje Liga Morska, przy współudziale wszystkich organizacji społecznych, młodzieżowych i sportowych.

Liczne, masowe i atrakcyjne imprezy związane z „Dniami Morza" odbędą się w tym roku pod hasłami wzmacniania siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu. Będzie to ogólnonarodowa manifestacja woli jeszcze lepszego zagospodarowania ziem odzyskanych na zachodzie i nad Bałtykiem, — rękojmi siły państwa i rozwoju narodu polskiego.

Społeczeństwo biorąc udział w uroczystościach i imprezach, związanych z „Dniami Morza" zamanifestuje także swą niezłomną wolę obrony i utrwalenia pokoju, wolę umacniania braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz swą nienawiść do organizatorów nowej wojny, stosujących broń bakteriologiczną na Korei i w Chinach, odbudowujących neohitlerowski Wehrmacht i japoński militaryzm.

„Dni Morza" rozpoczną się w niedzielę 22 bm. podniesieniem gali banderowej na wszystkich jednostkach w portach morskich i śródlądowych oraz w przystaniach i ośrodkach wodnych. Okręty i statki powitają „Dni Morza" rykiem syren.

W okresie „Dni Morza" odbędą się w całym kraju liczne imprezy sportowe, zabawy, pokazy. W dniu 28 bm. odbędą się tradycyjne wianki. Zainauguruje je przemówienie radiowe prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego. Przez cały okres od 22 do 29 bm. w licznych kinach wyświetlane będą filmy o tematyce morskiej. „Dom Książki" zorganizować ma kiermasz książkowy ze specjalnym uwzględnieniem tematyki marynistycznej.

W portach rybackich, na statkach, w stoczniach odbędą się w okresie „Dni Morza" akademie, w czasie których przodującym rybakom, marynarzom i stoczniowcom wręczone zostaną odznaczenia i nagrody.

Walka o pokój na Dalekim Wschodzie

Wydarzenia ostatnich lat, wspaniałe zwycięstwo rewolucji chińskiej, sukcesy ludowych armii Vietnamu, Malajów, Burmy, Filipin, a wreszcie fiasko planów amerykańskich na Korei pozwalają nam dzisiaj sformułować następujące wnioski:

Kraje Azji, potężnej bazy surowcowej i materiałowej, z dnia na dzień zyskują na swym międzynarodowym znaczeniu.

Najważniejszym czynnikiem wzrostu międzynarodowego znaczenia Azji jest niezłomna walka narodów Dalekiego Wschodu o wyzwolenie i niezależność narodową. Mocarstwa kolonialne ponoszą klęskę po klęsce. Narody Azji wzięły przyszłość swych krajów we własne ręce.

Problemów Dalekiego Wschodu nie uda się państwom kolonialnym rozwiązać przy pomocy siły. Fiasko brutalnej interwencji amerykańskich imperialistów w Korei stanowi najbardziej wymowny dowód niezłomnej woli walki o wyzwolenie narodów Azji, które dosyć mają okupacji i brutalnego ucisku.

Ludobójcze plany Waszyngtonu

Cała ludzkość śledzi z rosnącym napięciem wypadki, rozgrywające się w Azji. Nie ulega wątpliwości, że rozwój tych wydarzeń posiada kluczowe znaczenie dla ostatecznego wyniku światowej walki o pokój.

Plany amerykańskich zaborców ujawnił w całej rozciągłości podpisany przed kilku miesiącami traktat „pokojowy" z Japonią. Traktat ten — to kolejny etap przekształcania Japonii w kolonię amerykańskiego kapitału monopolistycznego, w dostawcę armat i mięsa armatniego w celu realizacji planów agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i innym narodom Azji. W agresywnych planach Waszyngtonu wielka rola przypada podpisanemu w roku ubiegłym „Paktowi Pacyfiku" — dalekowschodniej odmianie Paktu Atlantyckiego. Zmarshallizowane kraje Dalekiego Wschodu — Australia, Nowa Zelandia, Filipiny, Syjam — odegrać mają rolę, jaką w Europie zachodniej przeznaczyli imperialiści amerykańscy Francji czy Włochom, rolę trabantów nowej awantury wojennej, skierowanej przeciwko miłującym pokój narodom Dalekiego Wschodu.

Czołową jednak rolę, rolę „żandarma Azji" przyznali władcy Wall Street militarystom japońskim, jak w Europie rolę „żandarma" przeznaczono hitlerowskiemu Wehrmachtowi.

Narody Azji nie dadzą się złamać

W ramach agresywnych przygotowań imperialistów zza oceanu galwanizuje się trupa zbankrutowanej marionetki amerykańskiej, Czang Kai-szeka, wzmaga się interwencję przeciwko walczącym o wyzwolenie narodom Vietnamu, Burmy, Indonezji, Filipin, Malajów. Pod kulami imperialistów padają zastępy bojowników o wyzwolenie Azji, a równocześnie rosną zyski nowojorskich monopolistów.

Ale narody Dalekiego Wschodu nie ugną się przed agresorami. Wymownym tego dowodem są miliony podpisów narodów azjatyckich pod Apelem Światowej Rady Pokoju. 350 milionów Chińczyków, miliony bohatersko walczących o wolność Koreańczyków, ludy Vietnamu, Malajów, Filipin, Indii, Pakistanu, **łącznie przeszło pół miliarda mieszkańców Azji wypowiedziało się w ten sposób przeciwko zdradzieckim planom Waszyngtonu. Bowiem idea pokoju stała się wielką materialną siłą, która potrafi sparaliżować działania agresorów, okiełznać i złamać siły wypowiadające się za agresywną wojną i podbojem.**

Nowy etap walki

Toteż narody Azji, Australii, Ameryki i krajów Oceanii gorąco powitały propozycję 11 wybitnych chińskich bojowników o pokój z Sun Tsin-linem i Kuo Mo-żo na czele, w sprawie zwołania **konferencji obrońców pokoju krajów Azji i Oceanii.** W 21 krajach — w Chinach, Australii, Mongolskiej Republice Ludowej, Nicaragui, Gwatemali, Burmie, Indonezji, Kolumbii, Korei, Indiach, Chile, Meksyku, Salwadorze, Cejlonie, Kanadzie, Pakistanie, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Vietnamie, Laosie i Związku Radzieckim rozpoczęły się w maju aktywne przygotowania do tej konferencji. Na wniosek przewodniczącego Hinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju na miejsce odbycia konferencji wybrano Pekin, gdzie też rozpoczęły się już obrady komisji przygotowawczej, w których bierze udział 45 delegatów z 19 krajów.

Kongres Obrońców Pokoju Azji i Oceanii, który odbędzie się we wrześniu rb. — to nowy, potężny wkład w dzieło utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie. Wbrew zbrodniom amerykańskich oprawców na Korei, wbrew barbarzyństwom brytyjskich „łowców głów" na Malajach — walka narodów Azji o wyzwolenie, niepodległość, o pokój zakończy się zwycięstwem.

Bowiem ani bagnety agresorów, ani krwawe dolary władców monopolistycznego kapitału nie zdołają zdusić walki ludów, które powstały przeciwko imperialistycznym ciemiężcom i ich miejscowym sługom. W walce tej ludy Azji i Oceanii kroczą drogą, którą nakreśliła im zwycięska rewolucja chińska i bohaterska walka ludów Korei, Vietnamu i Malajów. **Walka ta będzie zwycięska.**

JÓZEF SOŁTYS

Młodzież Stoczni Północnej stanęła na apel

(Dokończenie ze strony 1).

referatem, młodzi pracownicy wskazali na to, że w działach: mechanicznym, narzędziowym, ślusarni, remontu, podjęte zobowiązania były mechaniczne, a niektórzy z członków tych załóg w ogóle nie odpowiedzieli na apel.

Świadczy to przede wszystkim **o niewłaściwym stylu pracy kół ZMP, które dotychczas jeszcze nie potrafiły w tych działach zainteresować całej młodzieży czynem złotowym.**

Na tle tej nielicznej zresztą w porównaniu z całą załogą części młodzieży, tym wyraźniej widać ofiarność i poświęcenie takich pracowników, jak **Mieczysław Kaszubowski** ze stolarni, którego zobowiązania dały już ponad 10.000 złotych oszczędności. **Stanisław Dolski, Stefan Baran, Rudolf Hinz, Jerzy Lietz, Szczęsny, Sadowski, Longin Sehsel, Tadeusz Ciechoński, Stangreciak, Nowicki, Banaszek, Awraniec, Ćwiklak, Gałecki, Ignaciuk** i wielu innych.

Na masówce podjęto szereg nowych zobowiązań i tak np. **aktyw ZMP VII kompanii SP** z działu ciesielskiego, zobowiązał się skrócić czas pracy przy dopasowaniu krawężników z 86 roboczogodzin do 26.

Ćwiklak z kadłubowni postanowił skrócić czas pracy przy montażu pokładu dziobowego z 60 roboczogodzin na 30.

Brygada im. Stachanowa zaoszczędzi 77 roboczogodzin.

Rutkowski z działu hydraulicznego skróci czas pracy z 240 na 140 roboczogodzin.

W toku kampanii zlotowej wyłoniło się wielu nowych przodowników pracy. Jeden z nich **Poliński** z kadłubowni, wyrabiający ostatnio 200 procent normy, został na masówce przyjęty do ZMP.

Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP wręczył legitymacje ZMP-owskie młodym pracownikom, **którzy czynnym udziałem w przygotowaniach do Zlotu zasłużyli w pełni na przyjęcie ich do organizacji.** Legitymacje otrzymali: **Rudnicki, Czerwiński, Podpora i Dolski.**

Masówkę zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieżowego.

(mp)

Zwyciężyła brygada Hoszcza

Ostatnio we współzawodnictwie między portami Gdańsk — Gdynia i Szczecin zwyciężył Gdańsk, przy czym w Gdańsku na pierwsze miejsce wysunęła się brygada **Franciszka Hoszcza** z odcinka drzewnego. **Brygada ta w ostatnim okresie osiągnęła najwyższą przeciętną wydajność pracy, wynoszącą 181,1 proc.**

W skład tej brygady wchodzą poza brygadzistą: Bernard Bara, Józef Hoszcz, Franciszek Karaban, Alfons Knuth, Józef Ciuruk, Jan i Józef Gilmajster, Stanisław Jarosz, Józef Lis, Roman Matuszak, Witold Rudziński, Władysław Szymek, Feliks Seroka, Marceli Warsiński, Edward Gajos i Alfons Kreft.

Brygada Hoszcza otrzyma przechodni proporzec współzawodnictwa między tymi trzema portami. (it)

18 bm. zaczną się wczasy na »Pannie Wodnej«

W czwartek (12 bm.) „Panna Wodna" wróciła z pierwszego w tegorocznym sezonie rejsu do Ustki. W następny rejs wyjdzie 17 bm. Bilety na „Pannę Wodną" są obecnie sprzedawane przez placówki „Orbisu" w całym kraju. Już od 18 bm. na statku tym rozpoczną się wczasy.

Trasę Ustka — Darłowo — Kołobrzeg na razie dorywczo obsługuje także „Panna Wodna" (w czasie swego pobytu w Ustce). Po 20 bm. stałą obsługę tej linii obejmie statek „Barbara". (i)

Więcej RYBY DLA KRAJU

4,5 proc. zabrakło do pełnej dekady

„Jedności Rybackiej" do wykonania planu pierwszej dekady bm. zabrakło zaledwie 4,5 proc. Trudność w realizacji planu napotykały szczególnie jednostki małe, nie mają możliwości łowienia na dalekich łowiskach, bardziej w chwili obecnej rybodajnych, ich skromne wyniki połowów na przybrzeżnych łowiskach uniemożliwiły „Jedności" pełne wykonanie planu I dekady.

W realizacji planu miesięcznego najdalej zaawansowane są następujące załogi: „Gdy 166" (szyper Alfred Konkol) — wykonała 72,7 proc. planu miesięcznego, „Gdy 113" (szyper Jan Skoczek) — 61 proc. i „Gdy 70" (szyper Eryk Boszke) 46 proc. planu miesięcznego. (ś)

Wycieczka gospodarzy spod Przemyśla zwiedziła gdańskie spółdzielnie produkcyjne

Szybko mkną po szosie autobusy z wycieczką gospodarzy z Przemyśla, którzy chcą dziś poznać osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych „Pionier" i „Młoda Gwardia" w Długim Polu pow. gdańskiego. Z niecierpliwością oczekują gospodarze przemyscy, którzy wczoraj już byli w innych spółdzielniach produkcyjnych, chwili przybycia do Długiego Pola, aby móc jak najszybciej poznać i następnie przekazać swoim sąsiadom cenne doświadczenia tutejszych spółdzielni.

Oto ukazują się już na horyzoncie lśniące bielą tynku zgrabne, świeżo wybudowane domy członków spółdzielni oraz wielkie nowoczesne jej zabudowania gospodarcze.

Po powitaniu na prośbę gości przedstawiciele spółdzielni: ob. Dawid i ob. Maliszczak zapoznają ich pokrótce przed wyruszeniem na pola z bilansem osiągnięć obu bratnich spółdzielczych zespołów.

— Spółdzielnia „Pionier" ma obecnie 136 sztuk bydła i 25 tuczników, a nasi członkowie hodują ponadto przy swoich gospodarstwach przyzagrodowych 14 krów, 42 tuczniki i 25 owiec. Gdyśmy zaczynali w 49 roku, było 860 ha strasznie zapuszczonych odłogów, na których traktory po prostu „tonęły" w zielsku — wyjaśnia ob. Dawid gościom dzieje „Pioniera".

Chluba naszych spółdzielców

Również imponująco wygląda dorobek hodowlany „Młodej Gwardii". Na prośbę ob. Zofii Lisowiec ze wsi Krasiczyn pod Przemyślem szczegóły podaje przewodniczący spółdzielni Maliszczak.

— 165 sztuk bydła, w tym 100 dojnych krów, 29 koni, 83 tuczniki i 14 owiec spółdzielnia ma obecnie, a w 49 roku dosłownie nie mieliśmy nic.

Z podziwem patrzy gospodarz 2-hektarowy z Krasiczyna pod Przemyślem, Stanisław Rodzyń, na szumiące łany pięknie wyrosłego jęczmienia jarego.

— Takiego pięknego jęczmienia nie mamy jeszcze w naszych stronach, nawet w naszych spółdzielniach produkcyjnych — mówi patrząc z lubością na szumiące łany jęczmienia Józef Pańczyszyn, gospodarz spod Przemyśla.

Również wspaniale prezentują się zasiewy mieszanki. Gospodarze przemyscy interesują się żywo stanem upraw jęczmienia w spółdzielni „Pionier", na co jej przewodniczący ob. Kapler wyjaśnia, że tegoroczne uprawy tego zboża objęły obszar 49 ha.

— Sprzęt jęczmienia z naszych pól wykonujemy wyłącznie przy pomocy snopowiązałek z POM-u.

Gospodarze oglądają starannie urządzone i czysto utrzymane stoiska dla krów. Następnie wszyscy przechodzą do znajdującej się opodal ładnej chlewni, w której przebywają rasowe świnie.

Gospodarz średniorolny ze wsi Zalesie gminy Krasiczyn, Bronisław Korecki, słucha z zainteresowaniem oborowego, który opowiada, jak racjonalna hodowla przyczyniła się do znacznego wzrostu wagi hodowlanych tuczników i poprawy mleczności krów. **Na pastwisku gospodarze przemyscy obserwują następnie ładne stado spółdzielczego bydła, z którego wiele sztuk, jak informuje ich pastuch, daje już znacznie ponad przeciętną ilość litrów udoju mleka.**

Jak bogaci się członek spółdzielni

Wracając z pól goście przechodzą przez wzorowo uprawiane działki przyzagrodowe spółdzielców, których właśnie wielu w tej chwili powróciło z pola, korzystając z przerwy południowej. Chętnie wyjaśnia na zapytanie Bronisława Koreckiego członek spółdzielni „Pionier", Stanisław Koliński, stan swego gospodarstwa.

— Chociaż wstąpiłem do spółdzielni niedawno, bo w marcu ubiegłego roku, już mam 2 tuczniki, przy czym jednego postanowiłem odstawić dodatkowo w bieżącym roku. Kupiłem sobie aparat radiowy AGA i w najbliższym czasie otrzymam budowany właśnie dla mnie dom.

W ubiegłym roku Stanisław Koliński mimo przeszło półrocznej choroby, potrafił zarobić 8.600 zł. Gospodarz małorolny Jan Baran wraz ze swymi sąsiadami z Krasiczyna wchodzą do pięknie urządzonego domu członka spółdzielni produkcyjnej „Pionier", Sylwestra Mieszczaka. Jak okazuje się, Sylwester Mieszczak, który wstąpił do spółdzielni jako jeden z pierwszych, bo w grudniu 1949 roku, posiada obecnie krowę, kilka tuczników, stadko owiec i liczny drób.

Porównanie starego z nowym

Sensację wśród kobiet uczestniczących w wycieczce wywołuje zajeżdżający właśnie na uliczkę wsiową potężny traktor POM-u, którym kieruje dzielna, młoda opalona na brąz, dziewczyna. Kończąc wędrówkę po zabudowaniach gospodarczych, goście oglądają świeżo powstałą pasiekę pszczelną, składającą się z 20 zarojonych uli oraz będącą już w stadium końcowych robót wychowalnię kurcząt. Idący z wycieczką członkowie spółdzielni Franciszek Miller i Brunon Neubert, Kaszubi spod Wejherowa, opowiadają, jak dzięki wzrostowi wydajności pracy podniósł się znacznie dobrobyt ich gospodarstw przyzagrodowych.

— Gdy w 50 roku wstępowałem do spółdzielni, to dosłownie nic nie miałem w ręku, a obecnie posiadam krowę, 3 tuczniki i 3 owce, przy czym w bieżącym roku mam zamiar rozwinąć jeszcze bardziej hodowlę świń — mówi Neubert.

Miły był moment ostatniej rozmowy, jaką przeprowadzili goście z członkami obu spółdzielni, którzy chętnie opowiadali im, jak można w oparciu o nowoczesną zmechanizowaną uprawę roli podnieść znacznie plon.

Wzbogaceni o nowe, cenne doświadczenia pracy naszych spółdzielców, wracali gospodarze do Gdańska, aby po przyjeździe do swych rodzinnych stron opowiedzieć sąsiadom, jakie zamożne i dostatnie życie może zapewnić każdemu gospodarzowi spółdzielnia produkcyjna.

J. W.

Przemianowanie sopockiej WSHM Na Wyższą Szkołę Ekonomiczną

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 maja 1952 r. dawna Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Sopocie przemianowana została na Wyższą Szkołę Ekonomiczną z siedzibą w Sopocie.

Dotychczasowa nazwa szkoły była błędna, nie odpowiadała bowiem treści wykładanych dyscyplin i niejednokrotnie sprawiała zawód studentom, którzy, nie dowiedziawszy się w uczelni tego, czego po jej nazwie mogli się spodziewać, opuszczali często szeregi studiujących.

Treść wykładów dlatego nie odpowiadała nazwie, ponieważ nie ma oddzielnego pojęcia handlu lądowego, śródlądowego czy morskiego, istnieje natomiast podział na handel wewnętrzny i zewnętrzny, prowadzony przy pomocy transportu lądowego lub też morskiego.

Dawna WSHM posiadała dwa wydziały: finansowy i morski.

Obecnie Wyższa Szkoła Ekonomiczna będzie uczelnią 1-wydziałową, posiadającą sekcje: żeglugi, portów, rybołówstwa i finansów. Plan nauczania będzie ściśle przestrzegał powiązania ekonomiki z techniką i już na pierwszym roku studiów wprowadzi pomocnicze ćwiczenia praktyczne. (ś)

Przyśpieszali dzień wyzwolenia

Rankiem 14 czerwca 1944 roku Puszczę Janowską wypełnił huk wystrzałów artyleryjskich. Drzewa, obalane pociskami, z trzaskiem padały na ziemię. Strzelały w niebo słupy dymu i ognia. Wąskimi ścieżynami i duktami leśnymi posuwały się w głąb puszczy oddziały wojsk w zgniło - zielonych mundurach. Nad koronami drzew przemykały samoloty obserwacyjne, a na drogach, prowadzących do lasu, na przestrzeni długich kilometrów klaskały w błocie gąsienice czołgów.

Specjalny korpus ekspedycyjny wojsk hitlerowskich, otoczywszy zgrupowanie oddziałów Armii Ludowej, szykował się do rozgromienia partyzantów. **40 tysięcy żołnierzy — całą armię, wzmocnioną czołgami i lotnictwem — rzucili faszyści do akcji „oczyszczającej".** Z transportów, idących na front, który trzeszczał w spojeniach pod uderzeniami Armii Radzieckiej, zatrzymali 3 dywizje piechoty i, dołączywszy do nich miejscowe siły żandarmerii i SS, pomaszerowali przeciw polskim i radzieckim partyzantom, działającym w okolicy Janowa Lubelskiego.

Oddziały AL i partyzanci radzieccy, operujący w rejonie południowej Lubelszczyzny, paraliżowali bowiem ruch kolejowy na niezmiernie ważnej dla zaopatrzenia frontu linii: Lublin — Rzeszów — Rozwadów — Lwów. Transporty broni i amunicji wylatywały w powietrze przed osiągnięciem celu. Na zagrożone odcinki frontu coraz rzadziej nadchodziło niezbędne zaopatrzenie. Dlatego też hitlerowcy, doprowadzeni do wściekłości akcją partyzantów, postanowili za wszelką cenę zniszczyć oddziały, zagrażające ich liniom komunikacyjnym.

Od pierwszych dni czerwca w okolice lasów janowskich napływać zaczęły silne grupy wojsk. Faszyści zamknęli wszystkie drogi i odcięli grupy partyzanckie od przejść do dalszych części lasu, ciągnącego się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów.

Widząc groźną sytuację, poszczególne grupy Armii Ludowej i partyzantów radzieckich stworzyły wspólne dowództwo operacyjne, które zarządziło natychmiastową koncentrację wszystkich oddziałów partyzanckich, aby wspólnie wyrwać się z okrążenia. **Siły partyzantów, zebrane w okolicach wsi Lądek - Szklarnia, liczyły ogółem ponad 3 tysiące ludzi.** 13 czerwca połączony oddział partyzancki usiłował wymknąć się z matni, ale już za późno — pierścień okrążenia zamknął się.

ZACIĘTY BÓJ LEŚNY

14 czerwca rozpoczął się zacięty bój z nacierającymi ze wszystkich stron faszystami. Mimo użycia artylerii i lotnictwa, szturmy piechoty hitlerowskiej, wzmocnionej czołgami, nie potrafiły zepchnąć obrońców z pozycji, ani rozerwać łańcucha obrony, uformowanego w kształcie elipsy nad rzeką Bronwią. Koło południa bitwa osiągnęła najwyższe napięcie. Hitlerowcy wprowadzili do akcji wszystkie siły, kierując szczególnie silne ataki przeciw pozycjom, zajmowanym przez I Brygadę AL i Brygadę im. Wandy Wasilewskiej.

„Łoskot tysięcy sztuk broni ręcznej, maszynowej, czołgów, artylerii, bomb lotniczych i walących się drzew — pisze jeden z uczestników tej bitwy — był tak ogłuszający, że trudno było rozróżnić w tym niemilknącym huraganie poszczególne wybuchy pocisków artyleryjskich. Na domiar wszystkiego zaczął się palić las".

Mimo to obrońcy trwali na swych stanowiskach, a ich ogień przygważdżał do ziemi tyraliery szturmujących faszystów. Żołnierze AL i partyzanci radzieccy wielokrotnie przechodzili do przeciwuderzenia, odzyskując utracone chwilowo pozycje.

W odgłosy trwającej od rana bitwy wsłuchiwała się z trwogą ludność okolicznych wiosek.

— Jeszcze się bronią — mówiono po chałupach — ale pewnie wszyscy tam zginą.

Żałość była powszechna, bo wszyscy widzieli ogromne straty wojska i czołgów, wysłane przeciw partyzantom, wszyscy znali i kochali swoich „leśnych chłopców", którzy zjawiali się często we wsiach, rozbijali faszystowskie posterunki, karali zdrajców, odbierali kontyngenty, zagrabione przez okupanta, co było żywą zapowiedzią zbliżającego się wyzwolenia.

CIĘŻKA PORAŻKA FASZYSTÓW

Nad wieczorem hitlerowcy, poniósłszy wielkie straty, zaprzestali ataków. Całodzienna bitwa zakończyła się ich porażką. Ale położenie partyzantów było ciężkie. Następny dzień przynieść mógł zwycięstwo faszystom, których przewaga była przygniatająca. Oddziałom partyzanckim zaczynało brakować amunicji.

Toteż dowództwo partyzantów postanowiło nocą wyrwać się z okrążenia. Wyrąbanie wyjścia z matni przypadło w udziale oddziałom radzieckim. Po zapadnięciu zmroku ruszyli do szturmu radzieccy partyzanci. W zaciętej walce wręcz rozerwali pierścień wojsk hitlerowskich w okolicy wsi Uście. Oddziały partyzanckie, korzystając z ciemnej nocy, wydostały się przez ten wyłom. Rano następnego dnia atakujących faszystów powitała cisza. Pozycje obronne partyzantów były puste. **Cały oddział, unosząc rannych, zabierając ze sobą tabory i zdobyty sprzęt, niknął w głębinach lasu. Rozwścieczeni hitlerowcy rozpoczęli pościg, ale nie udało im się ponownie otoczyć partyzantów.**

Dowództwo faszystowskie nie osiągnęło swego celu — nie udało im się zniszczyć partyzantów i zapewnić bezpieczeństwa liniom kolejowym. Oddziały partyzanckie zachowały pełną zdolność do dalszych akcji bojowych.

Już w początkach lipca na liniach kolejowych, wiodących z Lublina na wschód, znów zakwitły krwawe języki ognia i rozległ się grzmot wybuchów — partyzanci wrócili do swej bazy operacyjnej w lasach janowskich.

Tak zakończyła się największa bitwa oddziału AL z faszystami na terenie Lubelszczyzny. Swymi operacjami bojowymi żołnierze AL dawali wkład w dzieło pokonania hitlerowców, pomagali Armii Radzieckiej, zbliżającej się ku granicom Polski, rozbić hitlerowców. Przyśpieszali dzień wyzwolenia naszej ojczyzny. (SŁ).

Na apel »Zabrza«

Świadomi celu i znaczenia racjonalnej gospodarki opałowej w okresie budowy socjalizmu i wytężonej walki o zachowanie pokoju, palacze i pomocnicy palaczy kotłowni GZM w Gdyni — Chylonii podjęli żywiołowo wezwanie załogi elektrowni „Zabrze" do współzawodnictwa w zmniejszaniu zużycia węgla.

Czynem swym, który rozpoczęli 5 bm., pragną zaoszczędzić do końca roku bież. 50 ton węgla, a dodatkowo zadeklarowali dalszą oszczędność 10 tys. złotych przez używanie do opalania kotłów niskogatunkowego miału węglowego.

Gdyńscy palacze kotłowi wzywają jednocześnie do socjalistycznego współzawodnictwa załogi kotłowe GZM w Gdańsku, Elblągu i Kościerzynie. (ws)

Jutro koncert prof. St. Lewińskiego

Niezwykle interesująco zapowiada się koncert, który odbędzie się w niedzielę, 15 bm., o godz. 19 w sali koncertowej Państw. Średniej Szkoły Muzycznej we Wrzeszczu przy ul. Partyzantów 7.

Wykonawca koncertu będzie znakomity pianista i kompozytor prof. Stanisław Lewiński, który odegra utwory Chopina, Rachmaninowa, Liszta, Debussy'ego i własne.

Koncert organizuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Francuskiej. Bilety do nabycia w „Orbisie" we Wrzeszczu oraz w kasie przed koncertem.

Sprzedaż ratalna konfekcji

W celu dalszego udostępnienia ludziom pracy zaopatrzenia się w konfekcję na dogodnych warunkach, **placówki „Spólnoty Pracy"** prowadzić będą sprzedaż ratalną **do dnia 1 września br.**

Sklepy „Spólnoty" zaopatrzone są w bogaty asortyment towarów konfekcyjnych.

KRONIKA trójmiasta

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„30 srebrników" — godz. 19 do 21.30
STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
„Profesja pani Warren" — godz. 19 do 22.
TEATR KAMERALNY — SOPOT
„Pociąg do Marsylii" — godz. 19.30 do 22.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„BAJKA" — „Mury Malapagi" — (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" — „Nędznicy" I ser. (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" nieczynne
NOWY PORT
„MARYNARZ" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" (18, 20)
OLIWA
„DELFIN" — „Na arenie" (16, 18, 20)
SOPOT
„BAŁTYK" — „Bogata narzeczona" (16.30, 18.30, 20.30)
„POLONIA" — „Zew morza" (16, 18, 20)
ORŁOWO
„NEPTUN" — „Nikt nic nie wie" (18, 20)
GDYNIA
„ATLANTYC" — „Nędznicy" II ser. (16.30, 18.30, 20.30)
„GOPLANA" — „Zakazane piosenki" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Wielki koncert" (16, 18, 20)
„PROMIEŃ" — „Tajemnica szybu naftowego" (18, 20)
„FALA" — „Dziewczyna u źródła" (18, 20)
CYRK NR 7 we Wrzeszczu, codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 15.30 i 19.30.
FOTOPLASTIKON — Gdynia, Władysława IV 28 — „Niemcy w początkach XX wieku".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
tel. 4-10-00 — **Grunwaldzka 2**
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2 tel. 4-24-44 — czynne od 19 do 7 rano, ambulatorium — od 18 do 21 oprócz niedziel i świąt.
SOPOT
tel. 5-24-00 ul. Stalina 178.
GDYNIA
tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.

APTEKI

od dnia 14. 6. do 20. 6.
Gdańsk, ul. Świerczewskiego 35/36
Gdańsk-Nowy Port, ul. Na Zaspy 30 a stały dyżur
Gdańsk - Orunia, ul. Jedn. Robotniczej 23 — stały dyżur
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 52
Oliwa, ul. Leśna 1
Sopot, ul. Stalina 791
Orłowo, ul. Boh. Stalingradu 66 — stały dyżur
Gdynia, Skwer Kościuszki 22
Gdynia-Grabówek, ul. Morska 137 — stały dyżur

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie od godz. 10 do 15 (z wyjątkiem poniedziałków) w niedziele od 10 do 18. Wystawa „Stefan Żeromski".

Dzieci stoczniowców gdyńskich jadą do Jastrzębiej Góry

Już kilka tygodni temu megafony zakładowe Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni ogłosiły początek zapisów dzieci pracowniczych na kolonie letnie. I od tego dnia zakładowi mężowie zaufania i komisja socjalna miały pełne ręce roboty. Trzeba było porozmawiać z matkami (które miały mnóstwo pytań), trzeba było wytłumaczyć cierpliwie wszystkim z osobna, dlaczego dzieci w tym roku nie wyjeżdżają poza teren własnego województwa, trzeba było wreszcie pomóc w decyzji tym wszystkim, którzy wahali się, gdzie wysłać dziecko: na kolonie szkolne, czy zakładowe...

Brygadzista ob. **Lewandowski**, przewodniczący komisji socjalnej, bez przerwy tłumaczył, wyjaśniał i konferował z rodzicami, wysyłającymi dzieci na kolonie.

— Ja tam cieszę się nawet z tego, że moja Jadzia i Halinka będą w tym roku na koloniach — bliżej nas — mówi z zadowoleniem ob. Gierasimow — przynajmniej matka nie będzie się martwić, że dzieci wyjechały daleko.

— Moje dwie córki wyjeżdżają corocznie na kolonie zakładowe — dodaje ślusarz ob. **Adamkiewicz** — pojadą również i w tym roku!

— Ja nawet staram się w tej chwili o to, aby moje dziecko mogło być na obydwu turnusach kolonii, organizowanej przez stocznię — uśmiecha się ślusarz ob. **Jan Buśko.**

Kolonia będzie zradiofonizowana

Na biurku kierownika sekcji opieki nad matką i dzieckiem ob. **Wosiówny**, rośnie codziennie sterta złożonych tu kart zdrowia. A w Jastrzębiej Górze, gdzie znajdują się 4 budynki, należące do stoczni, garaż, obieralnia kartofli i osobne magazyny, pracują już sprzątaczki, myjąc po świeżo przeprowadzonym remoncie okna i drzwi.

— W dniu wczorajszym wyjechały już do Jastrzębiej Góry samochody z łóżkami, siennikami i bielizną pościelową, a dziś wysyłamy tam 2 auta ze słomą — informuje nas ob. Wosiówna. — Jeszcze tylko pozostaje nam przesłać sprzęt, potrzebny do zradiofonizowania kolonii, adapter, płyty, mikrofon — i kolonia będzie gotowa do przyjęcia młodziutkich gości.

Ogółem w roku bieżącym zgłosiło się na kolonie stoczniowe 145 dzieci, przy czym w I turnusie dziewczęta pojadą do Jastrzębiej Góry, a chłopcy do Przywidza.

Troskliwa opieka

— A jak będzie z opieką na koloniach? — pytamy.

— Kierownika, jego zastępcę, wychowawców i intendenta zapewniło nam Prezydium MRN w Gdyni. Zaangażowaliśmy również lekarza i 2 higienistki. Pozostaje nam tylko wytypowanie jednego z pracowników stoczni na magazyniera.

Sporo matek dzieci, jadących na kolonie, zgłosiło się do pomocy personelowi kolonijnemu, w administracji.

— Wypada jeszcze dodać — uśmiecha się ob. Wosiówna, — że Wydział Handlu zapewnił wszystkim naszym koloniom wspaniałe wyżywienie, a dyrekcja stoczni przekazuje nam do dyspozycji cieżarowy wóz do transportu. Już wyobrażam sobie, jak zaokrąglą się buzie naszych dzieci, które w Polsce Ludowej otaczane są troskliwą opieką. (bd).

Tam knowania wojenne tu wzmożony wysiłek pokojowej pracy

Na żadnym bodaj zebraniu **pracowników gdańskiej PSS** nie było tak silnego oddźwięku na wywody mówców, jak na masówce, zorganizowanej ostatnio z powodu zbrodniczych planów wskrzeszenia Wehrmachtu. Zaciśnięte pięści robotnicze unosiły się nad głowami zebranych, kiedy ob. **Albin mówił o generałach hitlerowskich, którzy przy pomocy imperialistów amerykańskich umknęli spod zasłużonej szubienicy, a którzy dziś łakną odwetu na naszym narodzie.**

Gromkimi okrzykami poparto mocne słowa ob. **Kornobisa**, wyrażające zdecydowaną wolę całego naszego narodu przeciwstawienia się ludobójczym knowaniom imperialistów. Ob. **Łabendowa** mówiła o nieugiętej postawie naszych kobiet. **Burzą oklasków aprobowano oświadczenie dyr. Lebiedzia, że najlepszą odpowiedzią na zakusy imperialistów jest wzmożony wysiłek przy realizacji bieżących zadań Planu Sześcioletniego.**

Pracownicy PSS tak samo gorąco przyjęli wypowiedź przedstawiciela młodzieży, ob. **Kuczyńskiego:**

— Młodzież polska wojny nie chce. Jednak potrafimy, kiedy zajdzie potrzeba, napastnikowi dać należytą odprawę, jak raz już podżegaczom wojennym dała nauczkę Armia Czerwona!

Na zakończenie masówki uchwalono rezolucję protestacyjną, oraz podjęto **szereg zobowiązań indywidualnych i grupowych**, których ogólna wartość wyraża się imponującą sumą ok. 80 tys. złotych. (no)

157 członkiń PSS ukończyło praktyczne kursy

Sopocka PSS przejawia ożywioną działalność, organizując dla swych członków liczne kursy praktyczne, pokazy, imprezy kulturalno - oświatowe itp.

W bieżącym roku zarząd spółdzielni zakupił dla swych członków 6 przedstawień teatralnych, zorganizował 7 pogadanek politycznо - społecznych, 4 pokazy racjonalnego żywienia, 12 praktycznych kursów oraz wielką imprezę dziecięcą.

Największym zainteresowaniem cieszą się praktyczne kursy kroju i szycia, prowadzone przez wykwalifikowane instruktorki.

Przed kilkoma dniami odbyło się zakończenie równocześnie trwających pięciu kursów — czterech krawieckich i jednego galanterii, które ukończyło 157 kobiet.

Szczególne uznanie za wielką pracę, włożoną w organizację kursów, należy się instruktorkom **Jareckiej, Skowronowej i Decykiewiczowej.**

Sopocka PSS realizuje nowe formy pracy — dając swym członkom możliwości korzystania z rozrywek kulturalnych oraz możliwości zdobycia praktycznych umiejętności.

Przed Zlotem Młodych Przodowników

Spośród zespołów świetlicowych szkół sopockich, cztery zostały zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich. Na zdjęciu górnym chór dziecięcy ze szkoły podstawowej TPD, pod kierownictwem ob. Skowrońskiego. Zdjęcie dolne przedstawia zespół artystyczny ze szkoły TPD Nr 3 (klasa III), który wystawił barwną inscenizację „Jak komar z dębu spadł". Zespół ten zakwalifikował się do eliminacji wojewódzkich, jakie odbędą się wkrótce w Gdańsku przed Zlotem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. (em)

Fot. Jerzy Staszkiewicz

Nasza ocena: „Bogata narzeczona"

Konkury były od dawna ulubionym tematem komediopisarzy. Opracowywali go wielcy autorzy, jak Gogol czy Fredro, i cała plejada pomniejszych. I tym razem scenarzysta zaczerpnął pomysł do swej komedii z tego właśnie niewyczerpanego źródła. Stary wątek nabrał jednak w tej filmowej adaptacji mocnych rumieńców życia.

Rzecz dzieje się w jednym z ukraińskich kołchozów podczas żniw. Przodujący traktorzysta kocha się w najlepszej żniwiarce. Ale obok tych czołowych postaci widzimy intryganta, który stara się przeszkodzić im na drodze do szczęścia. Jest to buchalter kołchozu. Podobnie, jak wielu dawnych konkurentów, szuka on narzeczonej „z posagiem". Posagiem Marinki jest imponująca ilość roboczodniówek, poza oczywiście urodą i pięknym głosem: gra bowiem tę rolę znana i popularna artystka radziecka, **Maryna Ładynina.**

Na nic nie zdały się jednak wszystkie intrygi. Jak w każdej komedii, akcja kończy się optymistycznym akordem, a skruszony intrygant okazuje się nie taki zły, jak się to początkowo wydawało. Treść komedii jest, jak widzimy, dość nieskomplikowana. Warto jednak obejrzeć ten film choćby ze względu na walory wychowawcze, pogodną atmosferę, piękne piosenki Dunajewskiego, zdrowy, młodzieńczy humor i kapitalne epizody, np. z zabawnym dziadkiem Marinki lub „babską brygadą". ff

W kilku słowach

POZNAJ GDAŃSK — pod takim hasłem Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze organizuje wycieczki niedzielne po starym Gdańsku. Tej niedzieli będziemy oglądać wodne linie obronne starego Gdańska. Wycieczki są prowadzone przez fachowych przewodników P. T. T. K., co powinno zachęcić zainteresowanych do wzięcia w nich jak najliczniejszego udziału.

* * *

WYSTAWA PRAC MŁODYCH TECHNIKÓW w gdyńskim Młodzieżowym Domu Kultury, otwarta dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, obrazuje osiągnięcia uczestników M. D. K. w ub. roku szkolnym.

Tematami prac, zamieszczonych na wystawie, są: pomoce szkolne, zabawki popularyzujące modelarstwo przemysłowe, maszynowe, komunikacyjne, szkutnicze, lotnicze, radiotechniczne i elektrotechniczne.

Również w M. D. K. czynna jest ogólnomiejska młodzieżowa wystawa gazetek ściennych o tematyce zlotowej.

* * *

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE gdańskiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, które odbyło się przed kilkoma dniami w Gdańsku, było podsumowaniem dotychczasowej działalności Stowarzyszenia. Obecny na zgromadzeniu sekretarz generalny Zarządu Głównego inż. Fabiszewski omówił aktualne zadania, stojące przed inteligencją techniczną, oraz nakreślił wytyczne pracy oddziału na najbliższy okres.

Zgromadzenie dokonało wyboru nowego przewodniczącego i uzupełniło skład dotychczasowego zarządu.

* * *

KONKURS CZYSTOŚCI zorganizował ostatnio samorząd mieszkańców Domu Akademickiego nr 13 w Sopocie. Jak pisze nasz korespondent Jan Lepucki, konkurs ten trwać będzie aż do końca roku akademickiego, a będzie polegał na utrzymywaniu pomieszczeń we wzorowej czystości.

Wybrana już komisja sprawdzać będzie postępy studentów w tym zakresie i wyniki będzie odpowiednio punktowała. Dla zwycięzców przewidziano cenne nagrody książkowe.

MIGAWKI wybrzeża

Kiosk to nie fryzjernia

Przed dworcem gdańskim znajduje się wędrowny kiosk na kółkach ze słodyczami. Kiosk ten jest własnością PSS. Można w nim nabyć słodycze, ciastka itp.

Pomieszczenie kiosku jest niewielkie, ale wystarczające dla jednej osoby. W żadnym jednak razie nie może kiosk z artykułami spożywczymi służyć za garderobę czy fryzjernię, tak jak to zaobserwowaliśmy przed paru dniami.

Ekspedientka kiosku powinna pamiętać o obowiązujących sprzedawców zasadach higieny i estetyki. (mel.).

Syzyfowe prace MPO

Już wielokrotnie MPO z wielkim nakładem pracy zasiewało trawę na skwerze przy ulicy Grunwaldzkiej (między ul. Kaprów, a Westerplatte) w Oliwie. Zabieg ten, mający na celu upiększenie miasta, nie przynosi jednak pożądanego efektu, wskutek stałego wydeptywania przyścieżkowych partii trawnika.

Przed kilku dniami obsiano ponownie wydeptane miejsca, zabezpieczając je tym razem przy pomocy potężnych pali, do których przymocowano cieniutki drucik, odgradzający ścieżki od trawnika.

Może ten drucik przypomni bezmyślnym, depczącym, że do chodzenia służą ścieżki, a deptanie trawników jest swego rodzaju chuligaństwem. (Fran).

Od ręki

Więcej zrozumienia

Często się uskarżamy na niegrzeczne i lekceważące traktowanie klientów w różnych instytucjach.

Bywa też i odwrotnie. Oto w Prezydium MRN w Sopocie w ref. pracy i pomocy społecznej, gdzie co miesiąc wydawane są bony mięsno - tłuszczowe, pracują dwie osoby: kierowniczka i referentka. W ciągu 10 dni od 10 do 20 każdego miesiąca muszą one obsłużyć ponad 2.000 osób (około 200 osób dziennie).

Zanim wyda się bon, należy wykonać szereg czynności, a więc sporządzić w dwóch egzemplarzach listy, wypisać wszystkie dane odbierającego bony, sprawdzić zgodność wypisanych w zgłoszeniu danych. Formalności jest więc sporo i wydanie bonu, za który odpowiadają obydwie pracownice, nie jest rzeczą łatwą i wymaga dużej orientacji i uwagi.

Przypuszczać by więc należało, że klienci okażą większe zrozumienie dla sumiennie pracujących urzędniczek i cierpliwie będą czekać swej kolejki. Niestety, nierzadko padają pod adresem pracownic cierpkie uwagi lub nawet ordynarne słowa tylko dlatego, że każdy chciałby swoją sprawę załatwić natychmiast.

Tego rodzaju zachowanie nie tylko źle świadczy o przychodzących do wydziału klientach, ale przeszkadza urzędniczkom w pracy, a tym samym zwalnia jej tempo. Może więc we własnym interesie klienci będą zachowywać większy spokój i cierpliwość. (mel)

Robert Martin 50)

Misja kapitana Kima

Janana podniosła znad maszyny swe wielkie zielone oczy. — Chciał pan powiedzieć, że lada moment zdobędziemy Phenian?

— Rzeczywiście tak myślałem.

W tym momencie sierżant wycedził powoli, patrząc nadal w okno:

— A może powie mi pan również przy tej okazji, ilu Amerykanów polegnie jeszcze, zanim zdobędziemy to miasto?

Kapitan odwrócił się gwałtownie na pięcasach.

— Chyba zdaje pan sobie sprawę, sierżancie, że wojna jest już właśnie zakończona, wojska komunistyczne są w rozsypce. Są zupełnie rozgromione.

— Sądzi pan, kapitanie, że komuniści są rozbici? A czy zdarzyło się panu wyjść na ulicę wieczorem, a nawet w dzień bez eskorty?

— Wie pan dobrze, sierżancie, że w ostatnich dniach były na mnie już dwa zamachy.

Sierżant zrobił ruch ręką, który miał oznaczać: „a więc mam rację", po czym dodał:

— Jak pan sądzi, kto wysadził w powietrze wczoraj o 11 rano sześć cystern z benzyną lotniczą?

— Dziś rano rozstrzelaliśmy dwustu zakładników w odwet za ten zamach.

— Ba... — ciągnął sierżant — w czasie ostatniej wojny hitlerowcy również rozstrzeliwali zakładników w krajach okupowanych, ale zamachy powtarzały się tam ciągle, tak przynajmniej podawały nasze komunikaty radiowe.

W tej chwili zadzwonił telefon i sierżant wszedł do gabinetu Millera.

Kir Sen podszedł bliżej do Janany i zapytał serdecznym tonem:

— Ma pani wiadomości o rodzinie?

Nie podobało się Jananie zainteresowanie kapitana jej osobą.

— Niestety, nic jeszcze nie wiem — odrzekła, starając się nadać swemu głosowi brzmienie pełne troski.

Ile razy rozmawiała z kapitanem Kir Senem zawsze miała wrażenie, że wypowiedzi jej nie są zupełnie naturalne. Wydawało się jej, że kapitan podejrzewa ją o prowadzenie podwójnego życia, że domyśla się, iż wieczory spędza w opuszczonym pawilonie w towarzystwie Kima i jego przyjaciół.

— Rozumiem doskonale pani niepokój, ale jestem przekonany, że wkrótce otrzyma pani pomyślne wiadomości. Nie przypuszczam, aby rodzinę pani spotkała jakaś niemiła przygoda.

—Nie mogę go pojąć. Czyżby naprawdę nic nie wiedział o moich stosunkach z rodziną? — przemknęło przez myśl Jananie.

— Mogę panią zapewnić, że czynię wszystko, aby odnaleźć rodzinę pani. Z mojego polecenia czynione są poszukiwania w okolicach Taegu — dotychczas jednak nie miałem żadnych konkretnych wiadomości — ciągnął dalej kapitan.

Wszedł sierżant z zawiadomieniem, że pułkownik oczekuje Kir Sena. Kapitan nigdy nie czekał na przyjęcie w ogólnej poczekalni — miał szczególny przywilej wchodzenia do Millera przez jego osobisty sekretariat.

Janana znów pomyślała z obawą, że kapitan będzie zamiast niej tłumaczem podczas rozmowy z burmistrzem stolicy i ministrami, ale po kwadransie Kir Sen wyszedł z gabinetu z papierem w ręku i zwrócił się do sierżanta, podając mu kartkę:

— Wymienieni tutaj więźniowie mają być przekazani do oddziału specjalnego. Chodzi o tych pierwszych siedmiu — dodał na arkuszu nazwiska.

— O key — odpowiedział sierżant i pochylił się nad kartoteką. Kapitan wyszedł, skłoniwszy się Jananie z uśmiechem.

Janana usiłowała odwzajemnić mu się również uśmiechem, ale zdobyła się tylko na grymas podobny do uśmiechu. Ile razy słyszała nazwę „oddział specjalny", przychodziło jej na myśl wstrząsające opowiadanie Starca o zdarzeniach przed laty w Mukdenie.

Wiele dałaby za to, aby ta krwiożercza bestia odpokutowała wreszcie za swoje zbrodnie. Przekazała już Kimowi wszystkie informacje, jakie zdołała zebrać o kapitanie na terenie amerykańskiego dowództwa. Ale ta kanalia wciąż jeszcze była nieuchwytna, a każdy nieudany zamach potęgował jedynie przezorność Kir Sena, który obecnie pokazywał się na ulicach tylko w otoczeniu licznej ochrony i z zachowaniem największych ostrożności.

Zadzwonił telefon.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Śmiało i szczerze

To jest konkretne postawienie sprawy

Na notatkę pt. „To także brakoróbstwo" otrzymaliśmy z Centralnego Zarządu Przemysłu Obuwniczego pismo, skierowane pod adresem Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Naszym zdaniem powodem ukazania się tej notatki w prasie było niewłaściwe podejście do sprawy kierownika sklepu we Wrzeszczu, który zamiast postąpić zgodnie z zarządzeniem PKPG, regulującym prawidłowo tryb składania reklamacji, tj. przyjąć reklamowaną parę obuwia i przesłać ją niezwłocznie wraz z wypełnionym formularzem „R 1" do zakładu produkującego, powiedział klientowi, iż on nic na to nie może poradzić i nastraszył go jakąś komisją fachowców, która będzie orzekać, czy uszkodzenie nie powstało z jego winy.

Jednocześnie wyjaśniamy, iż powodem przedwczesnego pęknięcia podeszwy w trzewiku na gumowym spodzie była niewątpliwie wina mieszanek gumowych, które poddawane są wprawdzie badaniom laboratoryjnym, niemniej jednak sporadyczne wypadki w produkcji masowej mogą się zdarzyć. Zaznaczamy, iż w ogólnej produkcji tego artykułu, ilość reklamacji jest minimalna i zakład produkcyjny obowiązany jest reklamacje takie uznać i niezwłocznie załatwić.

Prosimy odpowiednio poinstruować kierowników sklepów, mających bezpośredni kontakt z nabywcami obuwia, by przez niewłaściwe podejście do zgłaszanych reklamacji nie zrażać tych ostatnich do noszenia obuwia przemysłu kluczowego, do obowiązku którego należy zaopatrzenie obywateli Polski Ludowej w pełnowartościowe wyroby.

Naczelny Inżynier
Wł. Skibiński

Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego właściwie pojmuje swój stosunek do klienta, czego nie można powiedzieć o niektórych sklepach CHPS. Niech to pismo CZPO będzie wzorem postępowania dla naszej sieci detalicznej. **RED.**

Kursy języków

W związku z kursami jęz. rosyjskiego i angielskiego dla obrotu portowego, urządzanymi w zeszłym roku, chciałam się poinformować, czy w roku bieżącym są przewidziane takie kursy, kiedy się odbędą i jakie są warunki uczestnictwa?

Jadwiga Szczęsna
Gdańsk

Prosimy instytucję, która te kursy urządzała, o informacje.
Red.

Brzydkie opieszalstwo

W lipcu br. miną 2 lata, jak przestałem pracować w Centrali Rybnej — Z. R. nr 3 w Gdyni, i przez ten cały okres staram się, jednak bezskutecznie, o zwrot oszczędności z Kasy Przezorności.

Pismem 1159/IV/51/A z dnia 22. 6. 51 Kasa Przezorności Zw. Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. (w likwidacji) — Warszawa, Nowy Zjazd 1, zawiadomiła mnie, iż oszczędności moje w sumie złotych 6.824 (stara waluta) zostały zwrócone przy globalnym rozliczeniu placówki — Zakłady Rybne nr 3 w Gdyni, dnia 2. II. 1951 r.

Wobec tego zwróciłem się do Kasy Przezorności przy wspomnianej placówce pisemnie (listy zwykłe), lecz pisma moje pozostały bez odpowiedzi.

Po pewnym czasie wysłałem 2 listy polecone: 1-szy list w dniu 28 kwietnia br. i 2-gi list dnia 3 czerwca br., aby zarząd Kasy zwrócił mi moje oszczędności.

Milczenie trwa nadal. Wierzę jednak, że będzie przełamane po notatce w „Śmiało i szczerze".

Witold Mroziński
Gdynia

Kasy przezorności zostały zlikwidowane, ale fundusze ich znajdują się na kontach instytucji. Nic więc nie powinno stać na przeszkodzie w wypłaceniu ob. Mrozińskiemu oszczędności. Jeśli tego dotychczas nie uczyniono — dowodzi to opieszalstwa ze strony Centrali Rybnej.

W INNYCH LISTACH:

Ob. Norski, Sopot. — Notatkę, dotyczącą komunikacji w Sopocie, przesłaliśmy do rozpatrzenia WPK GG. Druga notatka jest niesłuszna. Grand Hotel jest przeznaczony głównie dla cudzoziemców, dlatego też w jadłospisie figurują międzynarodowe nazwy.

TRZEBA PRZYKRYĆ

We Wrzeszczu przy ul. Lendziona 4 przed wejściem do sklepu PSS na ścieżce, zastępującej chodnik, znajduje się studzienka o wymiarach około metra kwadratowego, nieprzykryta. Niebezpieczeństwo tu jest znaczne, bowiem jezdnia w tym miejscu posiada zaledwie trzy metry szerokości, chodników brak z obu stron ulicy, ruch duży, a teren nieoświetlony — pisze I. Chlestakow.

DZIĘKUJE WŁADZY LUDOWEJ

Ob. Edmund Lesner z Pucka dziękuje Prez. Woj. Rady Narodowej za szybką i skuteczną interwencję w sprawie wypłacenia mu przez MHD ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. Ob. Lesner podkreśla, że jest dumny z władzy ludowej, stojącej na straży interesów ludzi pracy.

NIE MARNOWAĆ CHLEBA

W każdym prawie śmietniku można znaleźć po kilka kilogramów zmarnowanego chleba — pisze E. S. z Sopotu. Jest to karygodne marnotrawstwo. Resztki chleba powinno się oddawać do gospód lub stołówek, które hodują trzodę chlewną.

UZNANIE DLA UPRZEJMOŚCI

Ob. Maria Dobielecka z Gdyni wyraża uznanie całemu personelowi sklepu CHPS w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 108, szczególnie zaś ob. Jadwidze Krupeckiej za uprzejmość dla klientów.

USPRAWNIĆ SPRZEDAŻ BILETÓW

Na dworcu kolejowym w Starogardzie Gd. czynna jest zawsze tylko jedna kasa biletowa, która nie jest w stanie obsłużyć wszystkich podróżnych, szczególnie kiedy kilka pociągów wyjeżdża jednocześnie do Chojnic, Skarszew i Skórcza. Tak było, na przykład, w dniu 2 bm. około godziny 18. Bardzo wielu podróżnych, wyjeżdżających w kierunku Chojnic i Skarszew, nie zdążyło wykupić biletów. Trzeba, aby władze kolejowe usprawniły sprzedaż biletów.

JESZCZE NIE ZDECYDOWALI

Prezydium MRN w Gdańsku, Wydział Budownictwa, w odpowiedzi na notatkę pt. „Co z kratami" (w oknach przy ul. Długiej), wyjaśnia:

Jak wynika z wyjaśnień, udzielonych przez DBOR, w dniu 18. IV. 52 roku odbyła się konferencja przy udziale DBOR, Prezydium Wojew. RN, konserwatora woj. oraz Miasto - Projektu, na której ustalono, że ZBM wykona kilkanaście krat wg rysunków Miasto - Projektu na próbę i zamontuje je. Zwołana natomiast ponownie w tym samym składzie komisja oceni ich wygląd i przydatność w całości elewacji Starego Miasta i zdecyduje konkretnie, w jaki sposób sprawa krat zostanie rozwiązana.

Oby tylko sprawa nie ciągnęła się latami! **Red.**

POD ŚWIATŁO

Spacer z przygodami

Bardzo lubię zieleń. Toteż po przyjeździe do Starogardu udałem się przede wszystkim na ozdobione niedawno drzewami ulice Grunwaldzką, Chojnicką i Kościuszki. Z daleka już zobaczyłem jakieś zbiegowisko. Przyśpieszyłem kroku.

— Co tu się stało? — spytałem przechodnia.

— Zawody! — odpowiedział z entuzjazmem. — Dzieci na wyścigi łamią drzewka, a dorośli notują wyniki.

Czułem, że budzi się we mnie duch sportowy. Przy pomocy łagodnych słów i ostrych łokci przecisnąłem się do pierwszego rzędu. Ale spóźniłem się! Dzieci połamały już 95 proc. drzewek, a teraz wykańczały tylko resztki.

— Bierz go! Nie daj się! — pokrzykiwał stojący obok mnie jegomość.

Nagle wyrwał się z szeregu widzów.

— Z tego drzewka, to będzie fajne biczysko! — zawołał z zachwytem znawcy, wyrywając młode drzewko z korzeniami.

Dzieci spojrzały na niego i przerwały zawody.

— Z takim siłaczem, to nie damy rady! — powiedział jeden z chłopców zniechęcony.

Wszyscy zaczęli się rozchodzić. Rozszedłem się i ja. Ale nagle zie mia usunęła mi się spod nóg i spadłem w jakąś przepaść. Silne uderzenie w głowę pozbawiło mnie na chwilę przytomności. Kiedy ją odzyskałem, przekonałem się, że tkwię w głębokim dole. Z trudem wygramoliłem się na powierzchnię. Nogawkę miałem rozdartą, a ze zranionej nogi płynęła krew.

— O, wpadł pan do dołu! — zawołał jakiś radosny baryton.

Podniosłem głowę. Przy mnie stał listonosz i przyglądał mi się z życzliwym politowaniem.

— Co to za dół? — spytałem.

— Po wadze zbożowej — wyjaśnił. — Waga została zniszczona w czasie wojny, ale dół pozostał.

— Taki niezabezpieczony?! — oburzyłem się.

— Co pan chce? — powiedział filozoficznie listonosz. — W Starogardzie jest tak mało rozrywek! A tak, to chociaż od czasu do czasu ktoś wpadnie do tego dołu i zawsze jest urozmaicenie.

— Tu Warszawa — przerwał naszą rozmowę głośnik radiowy. — Wczoraj przy ul. Nowogrodzkiej otwarta została nowa przychodnia chirurgiczna.

— Trudno, żebym jechał leczyć nogę do Warszawy! — zaprotestowałem. — Nie macie tu bardziej lokalnych wiadomości?

— A po co? — zdziwił się listonosz. — Radiowęzeł starogardzki zawsze dba o to, żebyśmy słuchali warszawskich nowinek. Ale audycja z Gdańska? Przecież województwo gdańskie jest za daleko!

Zacząłem podejrzewać, że listonoszowi nie podoba się starogardzki radiowęzeł. Ale równocześnie doszedłem do wniosku, że mój spacer trwa już zdecydowanie za długo...

— Czy mógłby mi pan powiedzieć — spytałem — gdzie można w Starogardzie znaleźć chwilę samotności w celach wiadomych?

— Przy ulicy Kościuszki — odpowiedział listonosz, dodając z wybuchem patriotyzmu lokalnego: — Właśnie odbył się tam remont, na pewno będzie się panu podobało!

Niestety, nie podobało mi się wcale. Drzwi były zamknięte na kilka spustów, o wejściu do środka nie było mowy. I nieoczekiwanie musiałem wój wyjazd ze Starogardu bardzo przyśpieszyć...

erem.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Ładna gra Francuzów w meczu z Górnikiem

Pierwszy występ w Polsce piłkarzy FSGT przyniósł im porażkę z reprezentacją ZS Górnik w stosunku 0:4 (0:0).

Reprezentacja zrzeszeniowa oparta była na zespole ligowych drużyn Górnika z Zabrza i Radlina.

Piłkarze francuscy wystąpili w następującym składzie: **Philibert, Cassard, Fara, Campoy, Lercy, Dosmond, Petri, Loubiere, Mori, Dubuisson, Farraud.** Widzów około 12 tysięcy.

Drużyna FSGT sprawiła miłą niespodziankę pokazując grę na dobrym poziomie. W pierwszej połowie gra była zupełnie równorzędna, a nawet Francuzi mieli wiele okazji do zdobycia bramek. W tym okresie słabo grał atak Górnika.

Po przerwie drużyna FSGT nie wytrzymała szybkiego tempa i opadła na siłach. Mimo to do końca spotkania wszyscy jej gracze walczyli z wielka ambicją i ofiarnością, zdobywając sympatię publiczności. Bramki dla Górnika zdobyli **Szleger** w 4 min., **Dybała** w 13 min., **Fojcik** w 38 min. i **Krawczyk** w 62 min.

W zespole gości wyróżnił się obrońca **Fara**, oraz lewa strona ataku **Dubuisson i Farraud.** W Górniku najlepszymi graczami byli **Krawczyk** oraz **Zdrzałek.**

W dniu dzisiejszym piłkarze francuscy przybyli na Wybrzeże. Jutro w niedzielę, o godz. 17 rozegrany zostanie na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu między narodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną gości, a ogólnopolską reprezentacją zrzeszenia Kolejarz. W zespole polskim zobaczymy m. in. Borucza, Aniołę i wielu innych znanych polskich piłkarzy.

Piłkarze Floty na czele tabeli I klasy

Rozegrane w czwartek 12 bm. spotkania piłkarskie w klasie I woj. gdańskiego przyniosły nowe zmiany w tabeli. Na czoło wysunęła się Flota, która pokonała dotychczasowego przodownika tabeli Kolejarza „Morskiego" 3:0.

A oto wyniki: Flota (Gdynia) — Kolejarz Morski 3:0 (1:0), AZS Gdańsk — Kolejarz (PMH) 3:0 (0:0), Gwardia Gdańsk — Unia (Gdynia) 2:1 (1:0), Ogniwo WPKGG — Kolejarz „Arka" 11:0 (6:0), Kolejarz 231 — Budowlani I B Gdańsk 5:0 (2:0), Kolejarz Gdynia — Stal Gdańsk 2:0 (1:0), Spójnia (Starog.) — Włókniarz (Star.) 2:2 (2:1), Kol. (Lębork) — Unia (Wejherowo) 3:0 (1:0), Spójnia (Kościerzyna) — Kolejarz (Puck) 4:0 (2:0), Kolejarz (Tczew) — Unia (Pelplin) 4:2 (2:1), Bud. (Elbląg) — Stal (Elbląg) 7:1 (3:1), Kolejarz (Elbląg) — Spójnia (Malbork) 6:2 (4:2).

TABELA

1) Flota	6	10:2	19:6
2) Gwardia	5	10:0	15:5
3) Kol. „Mor."	6	9:3	17:13
4) Ogn. WPKGG	5	8:2	20:7
5) Unia (Gdy)	6	8:4	21:9
6) AZS (Gd)	6	8:4	17:13
7) Kol. PMH	6	5:7	10:13
8) Kol. (Gdy)	6	4:8	17:15
9) Kol. 231 (Gd)	5	2:8	12:21
10) Stal (Gd)	6	2:10	8:16
11) Bud. I B	5	2:8	6:17
12) Kol. „Arka"	6	0:12	3:29

Zaległe mecze Kolejarz 231 — Ogniwo WPKGG odbędą się 24 bm. a Budowlani I B — Gwardia (Gdańsk) w dniu 25 bm.

Włodarczykowa mistrzynią Polski we florecie

W trzecim dniu mistrzostw szermierczych Polski rozegrano floret kobiet. Tytuł mistrzyni zdobyła bez porażki **Włodarczykowa (Stal) uzyskując 7 zwycięstw i doskonały stosunek trafień 28:7.**

Na dalszych miejscach uplasowały się 2) **Sołtanowa (Bud.)** — 5 zw. 24:18. 3) **Liszkowska** (Stal) — 4 zw. 22:20. 4) **Skwarska** (Gw.) — 4 zw. 22.20. 5) **Kwietniewska** (Gw.) — 3 zw. 21:21. 6) **Ryszel** (AZS) — 3 zw. 20:24, 7) **Strzempkówna** (Stal) — 2 zw. 15:26, 8) **Łucek (CWKS)** — 0 zw. 12:28.

Wśród młodych utalentowanych zawodniczek, które dzielnie walczyły w półfinale z najlepszymi florecistkami Polski wyróżniły się **Lempartówna** (Gw. Wrocław) i **Piełowska** (Unia — Gdańsk). **Ta ostatnia uzyskała 4 zwycięstwa i tylko na skutek braku odpowiedniej ruty ny nie zakwalifikowała się do finału.**

Dziś o godz. 9 rano rozpoczynają się mistrzostwa szabli. **Przypominamy, że wstęp dla młodzieży szkolnej na halę Budowlanych we Wrzeszczu, jest bezpłatny.**

Stadion Unii wyremontowany

W niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano oddany zostanie do użytku stadion sportowy zrzeszenia Unii przy ul. Wybickiego w Sopocie.

Otwarcie stadionu połączone będzie z częścią oficjalną, jak również imprezami sportowymi, organizowanymi pod hasłem przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników.

Koszykarze Spójni i Kolejarza grają dziś z Kadrą Narodową

W sali MDK przy ul. Żeromskiego w Gdyni rozpocznie się dziś o godz. 17 interesujący mecz koszykówki męskiej pomiędzy **drużynami Spójni i Kolejarza z jednej strony, a zespołem złożonym z koszykarzy Kadry Narodowej.** Początkowo wystąpić mieli sami zawodnicy Kolejarza. Ostatnio nadeszło zgłoszenie Spójni, co podnosi atrakcyjność zawodów, gdyż zespół ligowy Spójni posiada szereg znanych koszykarzy z **braćmi Markowskimi, Droniczem i Brzozowskim** na czele.

Ponadto rozegrany zostanie mecz w siatkówce pomiędzy **Kadrą Narodową i Flotą.**

Królak wygrywa w Szczecinie

W Szczecinie odbył się wyścig kolarski „Kuriera Szczecińskiego" zaliczony do punktacji o tytuł najlepszego kolarza Polski. Trasa długości 160 km prowadziła ze Szczecina przez Nowogard, Stargard, z powrotem do Szczecina. Udział wzięło 36 kolarzy.

Pierwsze miejsce zajął Królak (CWKS) w czasie 4:45,05, który na mecie wyprzedził Drążkowskiego (Gw. - Szczecin) i Wójcika (CWKS) obaj w tym samym czasie, co zwycięzca. Królak wygrał też dwa lotne finisze w Nowogardzie i Stargardzie. Dalsze miejsca zajęli: 4) Kapiak, 5) Więckowski, 6) Waliszewski (wszyscy CWKS), 7) Borowski (Gw.), 8) Cuch, 9) Bukowski i 10) Mich (wszyscy CWKS).

Program radiowy

SOBOTA — dnia 14. VI. 1952 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM. 6.17 — Uwaga PGR-y. 6.30 — Dziennik. 6.45 — Muzyka. 6.50 — Taneczne melodie lud. 7.20 — Koncert. 7.50 — Kalendarz. 7.55 — Wiad. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Orkiestry dęte. 12.30 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Aud. dla wsi. 13.30—Dla kl. I i II. 13.55—Dla klasy III i IV. 14.15 — Pieśni polskie. 14.35 — Dla wych. przedszkoli. 14.40 — Przegląd prasy liter. 14.50 — Utwory skrzypcowe. 15.10 — Opowiadania. 15.30 — Dla świetlic dziec. 16.00 — Wszechn. Rad. 16.21 — Reportaż „Tam, gdzie się sprzęt odnawia". 16.30 — Muzyka rozr. 17.00 — Wiad. 17.15 — Koncert muzyki lud. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Kwadrans muzyki filmowej. 18.00 — Gazetka muzyczna. 18.30 — Wszechn. Rad. 18.50 — Pioruny na zamówienie — wywiad z prof. St. Szporem. 19.00 — Aud. satyr. „Wiosłem po bałwanach". 19.15 — Przegląd Wydarzeń. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Przy sobocie po robocie. 20.59 — Komunikat PIHM. 20.59 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Cygańskie pieśni Dworzaka. 21.45 — Bajki La Fontaine'a. 22.15 — Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 — Muzyka taneczna i rozr. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracowników w charakterze strażników na następujących warunkach: 1) odbyta służba wojskowa, 2) ukończone co najmniej 5 klas szkoły powszechn., 3) wiek nie przekraczający 40 lat, zatrudni od zaraz Komenda Straży Obiektów Portowych. Uposażenie wg Umowy Zbiorowej dla pracowników S.O.P. oraz umundurowanie. Zgłaszać się w Zarządzie Portu Gdańsk - Gdynia, Komenda Straży Obiektów Portowych w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. 750-K

Tokarzy - ślusarzy i robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w Gdańsku ul. Grobla Angielska 3/5. Warunki płacy do omówienia na miejscu — po skierowania do pracy prosimy zgłaszać się w Urzędzie Zatrudnienia.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

ROWER dziecięcy (lat 5 10) części angielskie, skrzypce, łóżka sprzedam. Wrzeszcz, Podleśna 3 (przy Partyzantów). 608-P

MASZYNĘ do szycia „Singera" sprzedam. Gdynia, Św. Wojciecha 12. 1688-G

SPRZEDAM nową maszynę do liczenia marki „Fecit" Telefon 50-76, godz. 13 — 16. 1693-G

SPRZEDAM radio 4 lampowe. Wrzeszcz Chodowieckiego 12 m. 3 w godz. 19 — 20. 1828-G

SPRZEDAM wózek sportowy, pianino. Gdańsk, Siennicka 54/6 (tramwajem 9). 1830-G

KROWĘ dobrą zacieloną sprzedam. Gdańsk - Brzeźno, Pułaskiego 17 (Kulej). 1831-G

RADIO — Stern 9 lampowy 2 głośnikowy sprzedam Gdańsk - Nowy Port, Oliwska 34c m. 2. Od godziny siedemnastej. 1834-G

ULE nowe zamienię na roje pszczół. Adres Reczuch, Gdańsk Siedlce, ul. Legnicka 4 m 5 I piętro. 1842-G

KUPNO

SAMOCHÓD małolitrażowy w bardzo dobrym stanie kupię. Tel. 50-76 godz. 13 — 16. 1694-G

DOM handlowy lub willę lub parcelę w dobrym punkcie Gdyni kupię. Oferty Głos Wielkopolski Poznań dla 8509 g. 730-K 730-K

LOKALE

POKÓJ w Sopocie zamienię na pokój z kuchnią Gdynia lub Sopot. Warunki do omówienia. Sopot, Stalina 804a — 8. 1674-G

MIESZKANIE 2 pokoje kuchnia (3 piętro) zamienię na 2 lub 2½ pokojowe (wygodami, parter lub pierwsze piętro, chętnie ogródkiem) we Wrzeszczu. Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia — Pawlak, Wrzeszcz, Pileckiego 8. 607-P

SAMOTNY poszukuje czasowego zakwaterowania przy bezdzietnej rodzinie — Gdynia - Gdańsk. Oferty — Dziennik Bałtycki, Gdańsk, „Fachowiec". 1825-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią. Wrzeszcz, Grunwaldzka 166/1, na 3 pokoje w Starogardzie Gdańskim. 1829-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia Wrzeszcz i pokój Gdynia na 3 pokoje kuchnia trójmiasto. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia „Jadzia". 1696-G

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchenkę względnie duży pokój, kuchnia, ogródek Oliwa na podobne Bydgoszcz. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „Centrum". 609-P

2 POKOJE, kuchnia (wygody) Gdańsk - Wrzeszcz, zamienię na podobne Bydgoszcz, Toruń, Włocławek. Oferty Dziennik Bałtycki pod „1840-G". 1840-G

WOLNE POSADY

GOSPODYNI najchętniej starsza potrzebna. Zgłoszenia Gdańsk ul. Jana z Kolna 19 m. 4. 1832-G

GOSPOSIA potrzebna. Zgłoszenia godz. 18 — 21 Gutniakowa, Gdynia 3 Maja 22. 1669-G

POSZUKIWANIE PRACY

OGRODNIK - kwiaciarz - warzywnik zmieni pracę. Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „Samotny". 11691-G

ZGUBY

ZGUBIONO dyplom żegl. Małej nr 331 wydany przez Gdański Urząd Morski. 1665-G

ŁEMPICKI Franciszek zamieszkały Gdańsk Sówki 25 zgubił kartę meldunkową i pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty. 1802-G

ZAGINĄŁ indeks nr 85 oraz legitymacja szkolna nr 96 Akademii Lekarskiej na nazwisko Misiewicz Zofia. 610-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Licińska Zofia, Gdynia. 1689-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Domachowska Elżbieta oraz legitymacje szkolne wystawione na Halinę i Kazimierza Domachalskich. 1827-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Makowiecka Marianna, Gdynia - Chylonia. 1695-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Frankiewicz Jolanta Wrzeszcz, Roosevelta 5. 1833-G

ZGUBIŁEM przepustkę Stoczni Gdańskiej 15105 Stefańczak Jan Gdańsk, Podzamcze 6a. 1835-G

ZGUBIONO czeki benzynowe 80 litr., olej 6 litr. Nr 0728718 do 20, 0728966 do 67 ostemplowane MHM Gdańsk oraz legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Jarmoliński Feliks. 1599-G

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz legitymację szkolną Nr 492 TBO na nazwisko Pasicki Leszek. 1843-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową oraz pokwitowanie oddania ankiety na dowód osobisty — Talaśka Jadwiga Gdynia, Daszyńskiego 9/2. 1844-G

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich komplet rozpoczynam 23 czerwca. Zapisy Wrzeszcz Pileckiego 4 (dojście Morską). 1583-G

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 664-K

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies owczarek alzacki. Znak szczególny: brak części prawego ucha. Informacje kierować za wynagrodzeniem Wrzeszcz ul. Dębinki 1 Urbanowicz. 1839-G

Ogłaszajcie się w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 49 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-3-10653 — zam. 2151 Druk. GZG „Dom Prasy" — Gdańsk